

Tajemnica zabójstwa na Monte Bianco 114

28 kwietnia 2022

Autonomiczne Tajne Służby, faszystowski terror i tajemnica zabójstwa na Monte Bianco 114W dniu 22 lutego 1980 roku około godz. 12.44 trzech młodych mężczyzn, uzbrojonych i ubranych w kominiarki, wtargnęło do domu Valerio Verbano na czwartym piętrze przy via Monte Bianco 114 w rzymskiej dzielnicy Monte Sacro. Podali się za jego przyjaciół, udało im się nakłonić rodziców Valerio do otwarcia drzwi. Po wejściu do mieszkania, uzbrojeni w pistolety z tłumikami, trzech mężczyźni związali i zakneblowali rodziców, wiążąc ich ręce taśmą klejącą. Następnie czekali, aż Valerio wróci ze szkoły do domu.

Valerio Verbano urodził się w Rzymie 25 lutego 1961 roku w rodzinie należącej do drobnej klasy średniej, o antyfaszystowskich przekonaniach. Jego ojciec, Sardo, pracował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, należał do Włoskiej Partii Komunistycznej. Matka, Carla, była pielęgniarką.

Valerio Verbano rozpoczął swoją działalność polityczną w 1975 roku w autonomicznym, szkolnym kolektywie liceum naukowego im. Archimedesesa w dzielnicy Nuovo Salaria. Należał też do Comitato di lotta valmelaina, komórki terytorialnej marksistowskiej robotniczo-studenckiej organizacji Autonomia Operaia (Autonomia Robotnicza). Jak wielu młodych ludzi, żył nie tylko polityką. Pasjonował go sport: piłka nożna i tenis czy koszykówka, interesowała muzyka, słuchał The Beatles i zespołu Pink Floyd. Ale największy wpływ na jego krótkie życie okazała się mieć jeszcze inna pasja: fotografia. Zafascynowany nią, nastolatek zaczął dokumentować ówczesne wydarzenia polityczne, a w szczególności zbierać informacje o działaniach skrajnej prawicy na terenie Rzymu.

W dniu 20 kwietnia 1979 Verbano został zatrzymany przez

policję wraz z czterema innymi młodymi mężczyznami, gdy przed opuszczonym gospodarstwem w pobliżu San Basilio przygotowywał się do produkcji koktajli Mołotowa.

Bezpośrednio po zatrzymaniu policja przeprowadziła przeszukanie w domu przy via Monte Bianco 114, gdzie Verbano mieszkał z rodzicami. Znalazła i skonfiskowała broń palną o wybitym numerze seryjnym a6.35 oraz dokumenty. A konkretnie całe akta, które młody działacz współtworzył na temat działaczy skrajnej prawicy.

Na procesie 22 grudnia 1979 roku Valerio Verbano został skazany na siedem miesięcy pozbawienia wolności, które miał odbyć w rzymskim więzieniu Regina Coeli.

Zanim trafił za kratki, stracił życie.



Zabójstwo

„Miałem syna, Valerio, który wypełniał nasze życie, a oni go zabili. Upadł na kanapę w tamtym rogu, jego głowa była tam, gdzie teraz jest ten mały szmaciany kot. To byli faszyści, może z zemsty, bo Valerio należał do Autonomii, a może ze strachu. Valerio był ich zaprzysięgłym wrogiem, sporządzał dossier na temat faszystów z sąsiedztwa. Kto wie? Ale od tamtego dnia żyliśmy w jednym celu – aby dowiedzieć się prawdy o naszym synu. Aby nadać imię trzem mordercom, którzy zabili go na naszych oczach. Jeśli jego śmierć pozostanie tajemnicą, mój syn zostanie zabity po raz drugi”.

Sardo Verbano – ojciec Valerio.

Valerio wrócił do domu 22 lutego o 13.40. Otworzył drzwi wejściowe i natychmiast został zaatakowany przez trzech mężczyzn. W trakcie szamotaniny Verbano zdołał rozbroić jednego z napastników i próbował uciec przez okno. Został

jednak postrzelony w plecy. Upadł na kanapę w salonie. Uciekając, napastnicy pozostawili w mieszkaniu kominiarkę, pistolet kaliber 38 z tłumikiem, smycz dla psa, okulary przeciwsłoneczne i guzik od koszuli.

Zaalarmowani wystrzałem sąsiedzi natychmiast po ucieczce morderców pobiegli do mieszkania Verbano. Uwolnili rodziców, próbowali ratować ciężko rannego chłopaka. Bezskutecznie – kula przebiła jelita. Valerio zmarł, zanim karetka zdążyła odwieźć go do szpitala.



Morderstwo wywarło ogromny wpływ na miasto, także ze względu na działalność polityczną Verbano. 25 lutego, w dniu pogrzebu (i jednocześnie dniu jego urodzin), doszło do kilku aktów protestu i odwetu ze strony grup, do których należał. Wystąpienia zostały ostro stłumione przy użyciu pałek i gazu łzawiącego przez policję, walki miały miejsce nawet na cmentarzu Verano, gdzie Verbano został pochowany. Z okien komisariatu policji w San Lorenzo, sąsiadującej z nekropolią, padło kilka strzałów w kierunku konduktu pogrzebowego.

Ale kto był mordercą?

Tego samego dnia, w którym dokonano zabójstwa, o godz. 20.00, oświadczenie złożyła samozwańcza grupa lewicowa, Gruppo Proletario Organizzato Armato, „Zorganizowana Grupa Proletariacka”. Twierdziła, że chciała zabić szpiega, donosiciela, funkcjonariusza policji: zabójstwo zostało określone jako wynik pomyłki.

Ale godzinę później pojawiło się drugie oświadczenie, tym razem Nuclei Armati Rivoluzionari, „Zbrojnych Komórek Rewolucyjnych”, wiodącej organizacji ówczesnej prawicowej ekstremy. „Wykonaliśmy egzekucję Valerio Verbano, podżegacza do zabójstwa Cecchettiego (zabitego w 1979 roku działacza skrajnej prawicy – przyp. autora). Strzał, który go zabił, był

kalibru .38. W mieszkaniu zostawiliśmy pistolet kalibru 7,65. Policja go ukryła”.

Następnego dnia przed godziną 12 w południe zostaje ogłoszone kolejne ogłoszenie NAR. W nim już nie mówi się wprost o zabójstwie Verbano, ale pada jasna aluzja – słowa o „młocie Thora, który uderzył w Montesacro”.

Dlaczego skrajna prawica miała zabić nastoletniego działacza?

Autonomiczne Tajne Służby

Od 1977 Valerio Verbano prowadził szereg dochodzeń, których celem było zebranie informacji na temat rzymskiego środowiska ekstremistów prawicowych.

„Dokumentowaliśmy, fotografowaliśmy... byliśmy zorganizowani jak mała tajna służba, na swój sposób niezwykle skuteczna. Podchodziliśmy do demonstracji skrajnie prawicowych lub miejsc ich spotkań. Robiliśmy zdjęcia, a potem próbowaliśmy ich zidentyfikować. Zebraliśmy wszystkie artykuły prasowe o skrajnej prawicy, o aresztowaniach. Mieliśmy archiwum fotograficzne i archiwum historyczne zawierające wszystkie fakty dotyczące skrajnej prawicy i informatorów, którzy przeniknęli do środowisk skrajnej prawicy. Wszystko trafiało do zeszytu, w którym wszyscy ci ludzie byli skatalogowani. W tym czasie panowało przekonanie, że we Włoszech w każdej chwili może dojść do prawicowego zamachu stanu. Musieliśmy się więc przygotować, aby w jakiś sposób temu przeciwdziałać. Mieliśmy przykład Chile i Argentyny. Dane były przydatne, gdyby coś się stało”.

Relacja jedno z przyjaciół Verbano.

Dzięki tej masie zebranych danych, którym towarzyszył znaczny materiał fotograficzny, Verbano przygotował setki teczek, w których identyfikował bojówkarzy rzymskiej skrajnej prawicy. Zbierał materiały głównie na temat tych zamieszkujących

trójkąt utworzony przez dzielnice Salario-Talenti-Montesacro.

Dokumenty te zostały znalezione przez funkcjonariuszy policji podczas przeszukania mieszkania jego rodziców po tym, jak został zatrzymany za produkcję i posiadanie materiałów zapalających. O istnieniu tych akt został poinformowany również sędzia Mario Amato, jeden z sędziów, który w tym czasie prowadził śledztwo w sprawie faszystowskiego terroru, a który następnie został zabity przez komando NAR 23 czerwca 1980 roku.

Po konfiskacie materiałów w tajemniczy sposób zniknął w czeluściach sądowych depozytów. Zaginięcie zostało później zgłoszone 26 lutego 1980 roku przez prawników rodziny Verbano, którzy znali treść materiałów. W październiku bezskutecznie prosili o ich zwrot, ale sędzia śledczy odmówił, argumentując, że nadal były one objęte tajemnicą śledztwa. Cztery lata później, 11 kwietnia 1984 roku ten sam Sąd Apelacyjny, który sądził Verbano, nakazał ich zniszczenie. Jednak zostały one faktycznie zniszczone dopiero 7 lipca 1987.

Obszerne fragmenty tych dokumentów (w formie fotokopii) wypłynęły nagle w 2011 roku i stały się częścią akt śledztwa w sprawie morderstwa, kiedy zostało ono wznowione przez prokuraturę rzymską. Na 379 kartkach (prawie wszystkie przepisane ręcznie przez Verbano) znajduje się około 900 nazwisk działaczy skrajnej prawicy wraz z adresami, czasem także numerami telefonów. Kolejne 16 arkuszy, przepisanych przez kilka osób, zawiera notatki, karty przynależności politycznej, plany tych ulic i placów, gdzie spotykała się rzymska skrajna prawica.

Wśród nazwisk znajdują się nazwiska ówczesnych działaczy, którzy później zostali zawodowymi politykami. Byli wśród nich Teodoro Buontempo i Francesco Storace, ten ostatni określany jako osoba „nosząca okulary Lozza, sekretarz FdG Acca Larentia, pyzaty”; a nawet osoby znane już z roli przywódców w ówczesnych organizacjach neofaszystowskich, jak Paolo

Signorelli, Stefano Delle Chiaie czy Alessandro Alibrandi. W aktach znajdują się również nazwiska działaczy skrajnej prawicy, którzy następnie zostali zamordowani w czasach Anni di piombo (lat ołowiu).



Poszukiwania sprawców

Śledztwo w sprawie zabójstwa Verbano powierzono sędziemu Claudio D'Angelo. Pierwsze dochodzenie opierało się na zeznaniach sąsiada chłopca, który powiedział śledczym, że widział prawdopodobnych morderców uciekających w pobliżu domu Verbano i że widział ich też dzień wcześniej, gdy zatrzymali się przed salonem gier. Na podstawie jego zeznań sporządzono rysopis trzech mężczyzn, zanim sam mężczyzna zdecydował się wycofać swoje zeznania, prawdopodobnie pod wpływem gróźb.

Czy Valerio zginął z powodu swoich akt skrajnej prawicy, przejętych przez policję podczas rewizji kilka miesięcy przed zabójstwem?

Ojciec Verbano, Sardo, również postanowił przeprowadzić własne śledztwo, tworząc swego rodzaju pamiętnik, w którym snuje hipotezy na temat dokładnych motywów śmierci syna. W tym samym czasie kilku informatorów należących do skrajnej prawicy w Rzymie wydaje oświadczenia w sprawie zabójstwa Verbano. W 1981 roku w trakcie śledztwa w sprawie masakry w Bolonii niemal przypadkowo pojawiają się informacje interesujące dla tej sprawy: Laura Lauricella, towarzyszką Egidia Giulianiego, znanego przedstawiciela rzymskiej prawicy, opowiada o tłumiku, który Giuliani miał dostarczyć domniemanemu mordercy Verbano.

Wymiana miała mieć miejsce na rzymskim poligonie Tor di Quinto, gdzie spotykało się wielu rzymskich neofaszystów. Lauricella relacjonuje, że Giuliani sam skonstruował tłumik, po czym powierzył go innemu rzymskiemu neofaszyście, Roberto Nistriemu (który, nawiasem mówiąc, w chwili zabójstwa był od

ponad dwóch miesięcy w więzieniu: aresztowany 14 grudnia 1979 r. podczas przenoszenia broni, został zwolniony w marcu 1981 r.), prominentnemu członkowi faszystowskiej organizacji Terza Posizione. Przesłuchiwani przez sędziego D'Angelo, zarówno Nistri, jak i Giuliani zaprzeczyli wszelkim zarzutom i poprosili o konfrontację z Lauricellą, do której jednak nie doszło.

W dniu 30 września 1982 Walter Sordi, były terrorysta Nuclei Armati Rivoluzionari, złożył nowe zeznania w sprawie zbrodni w Verbano. Wymienił nazwiska, powołując się na poufne informacje otrzymane od innego członka NAR, Pasquale Belsito: „to właśnie Belsito powiedział mi, że jego zdaniem autorów zabójstwa w Verbano należy utożsamiać z braćmi Claudio i Stefano Bracci oraz Massimo Carminati,,.

W dniu 25 stycznia 1984 roku, podczas jedyne przesłuchania, jakiemu został poddany Claudio Bracci, rzymski neofaszysta zaprzeczył wszelkim oskarżeniom, zaprzeczając nawet, że znał Belsito. W październiku tego samego roku wszystkiego wyparł się również Carminati.

Również Angelo Izzo, autor książek o zamachach z czasów „Lat Ołowiu”, zrelacjonował sędziom śledczym pewne rewelacje, które przekazał mu Luigi Ciavardini, były działacz Terza Posizione, który później wstąpił do NAR. Izzo, kontrowersyjny i niejednoznaczny pentito – odpowiednik polskiego świadka koronnego – w tamtym czasie występował jako świadek w niezliczonych sprawach kryminalnych związanych z prawicowym ekstremizmem od połowy lat siedemdziesiątych do początku lat osiemdziesiątych. Oświadczył, że „Ciavardini powiedział mi, że za morderstwem stoją bojówkarze z Terza Posizione, powiedział mi, że zleceńodawcą był z pewnością Nanni De Angelis. Jeśli chodzi o sprawców, powiedział mi, że z pewnością byli to członkowie grupy, na której czele stał Fabrizio Zani. Tylko taki partacz jak Zani mógł zgubić broń podczas walki z Verbano”. Oświadczenia Izzo nie są jednak poparte żadnymi wiarygodnymi dowodami.

Wstępne dochodzenie zostało zamknięte w 1989 a sędzia D'Angelo, choć uznał za pewne, że „środowisko przestępcze” było powiązane z kręgami prawicowych ekstremistów, stwierdził, że nie można zidentyfikować sprawców. Po zakończeniu śledztwa zniszczono różne dowody: dwie kominiarki i smycz dla psa pozostawione przez zabójców podczas ucieczki, a także taśmę klejącą użytą do unieruchomienia rodziców. Żadne śledztwo w sprawie morderstwa nie doprowadziło do sprawy sądowej i ustalenia prawdy.

W lutym 2011 Prokuratura Rzymska potwierdziła wznowienie dochodzenia. Zastępca prokuratora Pietro Saviotti i prokurator Erminio Amelio oświadczyli, że umieścili dwa nazwiska w rejestrze podejrzanych.

Zbrodnia, na którą powołuje się NAR, wciąż pozostaje bez winnego: bez prawdy i sprawiedliwości, której domagała się jego matka Carla – aż do dnia jej zaginięcia w czerwcu 2012 roku. Ostatnimi słowami Valeria były: „Aiuto mamma, mamma aiuto!” – „Mamo pomocy!”

Autorstwo: Wojciech Łobodziński

Źródło: Strajk.eu